Nr. 115. Śmigiel, sobota 20. maja 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Zdarzają się wypadki, że osoby przyjeżdżające do powiatu a w szczególności obcokrajowcy nie zastosują się do obowiązujących przepisów dotyczących się zameldowania policyjnego. Wobec tego przypominam przepisy tę i proszę, by każda osoba przyjeżdżająca do tutejszego powiatu się zameldowała policyjnie w kompetentnym komisarjacie obwodowym wzgl. urzędzie policyjnym.

Nadmieniam, że wizowanie paszportów obcokrajowców, Starostwo odtąd uzależnia od adnotacji, stwierdzającej, że dana osoba zameldowała się policyjnie w miejscowości pobytu.

Śmigiel, dnia 15/5. 1922 r.

Starosta Kopczyński.

Wybór Jana Dudzinskiego w Zieminie jako rendanta szkolnego zatwierdzam na przeciąg lat 6.

Śmigiel, dnia 15. maja 1922 r.

Starosta, Kopczyńki.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Z Sejmu.

Warszawa, 18. maja.

Przed porządkiem dziennym p. Rajca powołując się na uchwaloną w dniu 17 lutego ustawę o służbie cywilnej, na rezolucję Sejmu wzywającą rząd do wniesienia pragmatyki służbowej także dla pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych zarzucał rządowi, że temu ostatniemu żądaniu nie uczynił zadość. Marszałek odpowiedział, że przypomni tę sprawę rządowi.

Izba przystąpiła następnie do ratyfikacji konwencji o zneutralizowaniu wysp aljanckich.

Sprawozdawca p. Kamieniecki określa ratyfikację jako akt życzliwości zarówno względem Szwecji, jak Finlandji i podkreśla, że w razie wojny neutralność wysp jest dla Polski korzystną.

P. Rosset omawiając ostatnie zajścia w Finlandji oświadcza, że naród polski nie zejdzie z drogi tolerancji wobec innych narodów i poszanowania ich praw. Ustawę przyjęto jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu.

Tak samo w 2 i 3 czytaniu przyjęto według referatu p. Bagińskiego nowelę do ustawy z dn. 11 maja o uchyleniu ograniczeń w prawie spadkowem w województwach wschodnich.

Przystąpiono do sprawy monopolu tytoniowego.

P. Kędzior wskazuje, że budżet Rzeczyposp. jest zbyt mały a mimo to deficyt wynosi 226 miljardów. Obowiązkiem rządu, Sejmu i społeczeństwa jest podniesienie dochodów, przyczem najkorzystniej jest obciążenie podatkiem takich art., które nie są potrzebne do życia. Takim właśnie art. jest tytoń i spirytus. Z 3 systemów opodatkowania (cło, oprocentowania surowca i fabrykatów, monopol) monopol daje największe dochody.

Min. skarbu Michalski przypomina, że w r. 1919 Sejm wezwał rząd do przedstawienia mu danych o monopolu tytoniowym. Z powodów niezależnych od rządu sprawa przychodzi dopiero dziś pod obrady Sejmu. Tytoń jest idealnym przedmiotem do opodatkowania, gdyż jest to art. zbędny a nawet dla zdrowia szkodliwy. Powtóre monopol jest idealną formą opodatkowania i istnieje w 10 państwach, a także w Polsce nie jest rzeczą nową. Monopol jest korzystniejszy od akcyzy, doświadczenie wykazuje bowiem, że w kraju powstały już fabryki fałszywej banderoli. Dalszym argumentem jest wzgląd na inwalidów. W komisji skarbowo budżetowej wykazano, że mimo wszelkich trudności w r. 1922 osiągnięto z monopolu 13 miljardów zysku a dep. budżetowy min. b. dzieln. pruskiej jako dochód z tytoniu w obu województwach wykazał zaledwie 83 miljonów. Wprowadzenie w państwie jednolitego monopolu produkcji i sprzedaży, co technicznie da się łatwo przeprowadzić, stanie się kopalnią złota dla państwa.

Wreszcie w razie odrzucenia monopolu, min. musiałby wystąpić z projektem bardzo znacznego podwyższenia podatków bezpośrednich i pośrednich. W razie wprowadzenia monopolu min. będzie dążył, aby w zgodzie z fabrykantami zaprowadzić monopol bez szkody dla robotników i gospodarstwa społecznego.

Kiedy następnie mówca ks. Adamski wszedł na mównicę, lewica powitała go szyderczemi okrzykami, na co prawica ze swej strony reagowała. Przewodniczący napróżno usiłował przywrócić spokój, zarządził w końcu 5 minutową przerwę.

Po przerwie ks. Adamski, któremu lewica w ciągu całej jego mowy często przerywała, wytyka sprawozdawcy, że jego sprawozdanie, zwłaszcza w części statystycznej jest niedokładną i pozbawioną głębszej wartości naukowej. Referat mówi raczej o monopolu takim, jakim on mógłby być, a nie o tym, który istnieje. Nie podejrzywając dobrej woli referenta, uważa mówca, że materjał statystyczny został mu w pewnem oświetleniu podany. Powoływanie się na monopol austrjacki, który po wojnie komplenie zbankrutował, uważać należy za zły przykład. Przytaczane w obronie monopolu argumenty nie są przekonywujące i tak w obronie monopolu wytacza się sprawę robotników a tymczasem faktem jest, że produkcja monopolowa, chcąc oszczędnie pracować, zatrudni mniej robotników. Związki robotnicze uchwaliły nawet rezolucje przeciw monopolowi.

Mówca nie podziela zapatrywania, żeby monopol mógł rozwiązać kwestję inwalidów. W Małopolsce monopol nie zaspokoił potrzeby. Różnica zysku między monopolem a akcyzą wyniesie 20 proc. na korzyść monopolu, ale jest to zysk iluzoryczny, gdyż monopol operuje kapitałem skarbu, do którego nie płaci procentów. Chcieć uzasadnić monopol tym argumentem, że Gdańsk zaleje Polskę papierosami jest błędnem gdyż wykluczonem jest żeby w Gdańsku można kiedykolwiek przeprowadzić monopol państwowy, a jeżeli w Gdańsku nie będzie monopolu, u nas zaś będzie, to Gdańsk zaleje Polskę przemyconem towarem. Mówca czyni rządowi zarzut, że utrudnia powstawanie i rozszerzanie fabryk i wzywa min. skarbu, żeby usunąć z dyrekcji monopolu urzędników, którzy tendencyjnie pracują dla jednej idei a szkodzą państwu.

Gdy następny mówca p. Diamand wszedł na trybunę, rozległy się głośne okrzyki na prawicy. Wrzawa przybrała takie rozmiary, że wicemarszałek Moraczewski żagroził wykluczeniem posłów i zarządził przerwę.

Po przerwie p. Diamand oświadczył, że sprawę monopolu rozpatrywać należy z punktu widzenia interesów państwa i interesów konsumentów. Mówca raczej wierzy cyfrom podanym przez sprawozdawcę, aniżeli tym, które przytoczył ks. Adamski, bo one pochodzą od fabrykantów.

Mówca wyraził nieufność do polityki skarbowej min. Michalskiego, ale w kwestji monopolu życzy mu zwycięstwa. Jaki efekt wywołał zniesienie monopolu i zaprowadzenie banderoli, to najlepiej ilustrują stosunki w przemyśle spirytusowym. Mówca kończy słowami: Sejm musi stanąć na stanowisku monopolu tytoniowego. My stoimy po stronie państwa.

Wicemin. skarbu Mikulecki oświadcza, że jeden zwrot przemówienia ks. Adamskiego zmusza go do zabrania głosu. W porozumieniu z min. skarbu musi odeprzeć zarzut ks. Adamskiego, że urzędnicy monopolu tytoniowego i niektórzy urzędnicy min. skarbu działali na szkodę państwa polskiego. Te słowa nie poparte żadnemi dowodami są w najwyższym stopniu ubliżające i oszczercze.

Przy tych słowach zrywa się niesłychana burza okrzyków na prawicy. Lewica bije brawa. Powstaje hałas, zagłuszający słowa przewodniczącego wicemarszałka Moraczewskiego, który oświadcza, że wyraz „oszczercze“ jest nieparlamentarny i nie może pozwolić, aby członek rządu użył takiego wyrażenia nieparlamentarnego o posłach, dla tego przywołuje go do porządku. W Izbie wrzawa coraz namiętniejsza, okrzyki nie ustają. Posłowie prawicy opuścili swoje miejsca, wołając: nie dopuścimy go do głosu. Przewodniczący przerywa posiedzenie. Wrzawa na sali trwa dalej. Wreszcie po 5 minutach wicemarszałek Osiecki, podejmując posiedzenie, oświadcza, że zamyka posiedzenie, naznaczając następne na jutro godz. 11 przed południem.

Z Podkomisji politycznej.

Plenarne posiedzenie podkomisji politycznej rozpoczęło się dziś o g. 10-ej i pół przed południem. Na posiedzeniu byli obecni Rosjanie, nie było natomiast Niemców, Francuzów i Belgów. Barthou otrzymał wprawdzie z Paryża upoważnienie do wzięcia udziału w posiedzeniu, jednak nie skorzystał z tego upoważnienia, ponieważ Jaspar takiego pozwolenia od swego rządu nie miał.

Schanzer odczytał akt ustalony wczoraj, a przedłożony dziś Rosjanom. Zaznaczył on, że gdyby było możliwe kontynuować prace Konferencji jeszcze przez trzy miesiące, to doprowadzonoby w Genui do pełnego porozumienia z Rosjanami. Drugi zabrał głos Cziczerin, stawiając szereg pytań.

Zapytuje on przedewszystkiem, dlaczego także i Niemcy nie umieściły swego podpisu pod dokumentem. Na to oświadczył Schanzer, że Niemcy zawarły z Rosją odrębny układ, a ponieważ konferencja zwołana do Hagi ma być, wedle wyrażenia Barthou, uważana za „córkę“ Konferencji Genueńskiej, Niemcy nie podpisały tego dokumentu, ponieważ nie brały udziału w obradach podkomisji politycznej.

Cziczerin zapytuje dalej, jak się przedstawia sprawa z Polską. Polska bowiem, mówił Cziczerin, zawarła z Rosją układ, dlaczego więc podpisała dokument. Schanzer odpowiada, że układ polsko-rosyjski został zawarty przed rozpoczęciem prac Konferencji Genueńskiej i został ogłoszony całemu światu.

Cziczerin przedstawia dalej, że pierwszym warunkiem układu, który Rosjanie chcieli zawrzeć w Genui z Mocarstwami, były kredyty, a o tej kwestji w układzie niemiecko-rosyjskim nic się nie mówi. Z tego powodu, sądzi Cziczerin, byłoby potrzebne, aby Niemców zaproszono do rokowań. Schanzer odpowiada, że kwestja kredytów jest tylko częścią ogólnych warunków. Nie można było zaprosić Niemców do obrad nad sprawami, z pośród których kredyty tworzą tylko jeden poszczególny punkt.

Cziczerin zapytuje dalej, dlaczego nie poruszono w dokumencie sprawy uznania rządów Sowietów de jure, na czem Rosji bardzo zależy. Na to odpowiedział Lloyd George: Uznanie Rosji de jure zostało rezolucją w Cannes uzależnione od wielu zastrzeżeń, które jednakże nie zostały spełnione. Postanowienia powzięte w Cannes muszą tworzyć podstawę także i dla obrad w Hadze.

Cziczerin zwraca uwagę na to, że Delegacja Sowiecka nie zamierza przyjmować swych zobowiązań jedynie w imieniu republiki moskiewskiej, lecz również w imieniu wszystkich republik sowieckich, sprzymierzonych z Moskwą. Delegat japoński Ishi zakłada przeciw temu gwałtowny protest. Cziczerin zauważa, że istnieje sprzeczność między oświadczeniem Lloyd George'a a oświadczeniem delegata japońskiego. Na to zabrał ponownie głos delegat japoński Ishi, który w dłuższem przemówieniu opisał stosunki na Dalekim Wschodzie. Wówczas Cziczerin zerwał się z miejsca zirytowany i oświadczył, że nie ścierpi, aby przeciwko armji czerwonej podnoszono oskarżenia, które nie mogą być usprawiedliwione. Pozatem przedstawia on stosunki, panujące na Dalekim Wschodzie, składając przytem winę na Japończyków.

Prezydent Facta nawołuje do spokojniejszego tonu w dyskusji.

Lloyd George wmieszał się do dyskusji, oświadczając, iż będzie jeszcze dość czasu na przedyskutowanie tych wszystkich kwestji, które w obecnej chwili tak bardzo zdenerwowały obie strony. Po ukończeniu prac komisji rzeczoznawców w Hadze będzie można omówić te obustronne oskarżenia. Dziś byłoby lepiej ustalić przedewszystkiem komisję rzeczoznawców. Mimo sporu delegatów rosyjskiego i japońskiego mówca stwierdza z przyjemnością, że z przemówień obu tych delegatów wynika gotowość powstrzymania się od ataków, że więc gwarancyjny układ pokojowy nie napotyka na trudności ani ze strony Japonji ani ze strony Rosji. Co się tyczy drugiej sprawy poruszonej przez Cziczerina a mianowicie czy Cziczerin reprezentuje tylko Rzeczpospolitą moskiewską, czy też wszystkie inne republiki sowieckie, oświadczył Lloyd George, że w sprawię

tej stoi na stanowisku delegacji japońskiej t. zn., że Cziczerin może tylko reprezentować moskiewską republikę sowiecką.

Cziczerin zapytuje następnie w imieniu Delegacji Rosyjskiej zastrzeżenie z powodu wyboru Hagi jako miejsca obrad komisji Haga, zdaniem Cziczerina, ma bardzo złe połączenia telegraficzne i telefoniczne z Rosją, pozatem jest bardzo ważne, aby obrady odbywały się w kraju, z którym Rosja pozostaje w dobrych stosunkach. Lloyd George, zastrzegając się, że to, co mówi nie jest obowiązującem; przedstawia, że będzie może sposobność zastanowienia się nad odpowiednim projektem rosyjskim w sprawie miejsca narad komisji.

Cziczerin zapytuje następnie czy uchwały komisji haskiej zapadać mają większością głosów, Schanzer odparł na to, że moment ten jest bardzo ważny albowiem będą to poprostu projekty, które następnie będą przedkładane poszczególnym rządom.

Posiedzenie odroczono do środy.

Radość i ostrzeżenia górnośląskie.

Na czoło rozważań prasy warszawskiej wysuwa się sprawa podpisanej w dn. 15 b. m. umowy polsko-niemieckiej o przyjęciu i podziale Górnego Śląska. Niektóre szczegóły umowy wywołują w prasie poważne zastrzeżenia, przeważa jednak moment radości z powodu bliskiego już teraz terminu połączenia Śląska z Polską:

„Nie potrzebujemy dodawać, jak radosna to będzie chwila w Polsce i z jaką niecierpliwością każdy Polak wyczekuje tego święta narodowego. Inaczej bowiem, jak wielkiem świętem Polski nie można nazwać dnia, w którym na zawsze prastara ziemia piastowa i wierny swej mowie i tradycji lud górnośląski złączy się z Macierzą".

pisze „Gazeta Poranna", podając w tonie ostrzeżenia:

„Radując się z tego, nie zapominajmy jednak o niebezpieczeństwach i ciężarach. Niemcy nieszczerze położyli swój podpis pod umowę, sankcjonującą nowe warunki prawno-polityczne na G. Śląsku. Że tak jest świadczy o tem wyraźnie mowa, wygłoszona przez pełnomocnika Niemiec, Schiffera przy podpisywaniu aktu genewskiego. Brzmiała w niej nuta protestu przeciw oddaniu G. Śląska Polsce i zapowiedź, że Niemcy nigdy z utratą G. Śląska się nie pogodzą.

Z zapowiedzi niemieckiej płyną dla nas wyraźne wskazania: organizowanie obrony G. Śląska i wytężonej pracy nad kulturalnym i gospodarczym złączeniem tej dzielnicy z Polską. Akcja ta nie może być prowadzona po partacku. Dlatego mamy prawo i obowiązek domagać się od rządu polskiego aby władzę na G. Śląsku złożył w ręce godne, mocne i czułe na tętno życia ludności. G. Śląsk jest i będzie zbyt ponętną perłą w koronie Rzeczypospolitej polskiej, aby straż nad nią oddać w niedźwiedzie ręce".

Morderca policjantów przed sądem doraźnym.

Głośna sprawa zabójstwa dwóch policjantów w Milanówku znalazła wczoraj swój epilog w Sądzie doraźnym w Warszawie.

Na ławę oskarżonych wprowadzono pod silną eksportą policji, 25-letniego Romana Chełminiaka, b. wojskowego, który od czasu powrotu z frontu żadnego określonego zajęcia nie miał, dokonał natomiast całego szeregu napadów bandyckich w okolicach Warszawy, ostatnio zaś brał udział w zabójstwie dwóch stróżów bezpieczeństwa publicznego. Sprawa przedstawia się następująco:

Dwóch posterunkowych z oddziału policji w Milanówku, Władysław Szymański i Jan Laskowski wybierali się dnia 25-go kwietnia r. b., około godz. 9-tej na patrol w okolice Milanówka. Po drodze przystąpiła do nich niejaka Czesława Suchta.

Niedaleko od stacji policjanci spotkali dwóch podejrzanych osobników, którzy na zapytanie kim są odpowiedzieli: robotnicy.

Policjanci zażądali od nich dowodów osobistych, wtedy jeden z nich wyjął rewolwer i kilku wystrzałami zabił obu posterunkowych.

Na wieść o tem morderstwie zarządzono natychmiast obławę, która jednak początkowo żadnego wyniku nie dała. Dopiero w kilka dni potem aresztowano w Jaktorowie podejrzano rzezimieszka. Ten badany w śledztwie po dłuższych wykrętach przyznał się wreszcie do zabójstwa policjantów.

Sala pełna publiczności. Posterunkowi z trudnością chronią forum przed zalewem ciekawej tłuszczy, żądnej wrażeń.

Przewodniczy sędzia Gumiński, oskarżenie popiera pprok. Maciuszyński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zapytuje przew. oskarżonego, czy się do winy przyznaje.

Oskarżony w dłuższem przemówieniu wyjaśnia, jak był na froncie, jak potem wrócił i pozostał bez zajęcia, jak się dostał w złe towarzystwo i za namową „kolegów" począł uprawiać bandytyzm. Do winy się przyznaje, oznajmia, że pierwszy strzał padł z rewolweru towarzysza, którego nazywa „Jankiem", strzelał zaś, ponieważ był poszukiwany przez policję za napady bandyckie i bał się odpowiedzialności. Wbrew swoim zeznaniom w śledztwie podaje, że nie wiedział o planowym napadzie na willę niejakiego Pakuły w Milanówku, gdzie wówczas miało się znajdować 6—9 miljonów marek, uzyskanych ze sprzedaży willi.

Przedstawiciel urzędu publicznego szczegółowo uzasadniał konieczność zastosowania najwyższej sankcji ustawy wobec wielkości zbrodni.

Obrońca podkreślał okoliczności łagodzące.

Po półgodzinnej naradzie Sąd skazał podsądnego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżony nie bardzo wzruszył się treścią strasznego, ale sprawiedliwego wyroku.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Bernardyna
Jutro: Tymoteusza
Wschód słońca: 5,16, zachód 8,25
Długość dnia: 15,46. Przybyło 7,25.

W sprawie deklaracji podatkowej. Dowiadujemy się z urzędowego źródła, że dzień 20 maja jest ostatnim dniem do oddawania deklaracji podatkowej na rok 1922 i to od dochodu osiągniętego w 1921 roku.

Jak już w urzędowem obwieszczeniu podano swojego czasu, że do oddania powyższej deklaracji obowiązani są wszyscy podatnicy, których dochód w r. 1921 przewyższał 500.000 marek. Przytem nadmienia się, że wedle stwierdzenia dochód robotnika dominjalnego (fornala) w roku ubiegłym wynosił 390.000 mk.

Deklaracji podatkowych nie wysyła się podatnikom w tym roku, lecz takowe odebrać winni w Magistratach Komisarjatach i Urzędzie Skarb. podatku bezp. i opłat skarbowych.

Ceny płac w przemyśle tytuniowym. Wileński Związek Zawodowy Przemysłu Tytoniowego ustalił płacę dzienną robotnika na 3.000 marek, a dla robotnicy na 2.500 marek.

Straszny pożar w Kobylnikach, majętności p. hr. Kwileckiego. Ogień wybuchł w południe o godz. 1 w stodole, skąd przyniósł się na drugą stodołę i oborę. Trzecią stodołę i źrebiarnię, obok się znajdujące, uratowano. Na pomoc przybyły 10 sikawek i to: z Kościana (2), Kobylnik, Nacławia, Nowejwsi, Czacza, Śmigla, Brońska, Koszanowa i Racota. Do wody wożenia było 6 wielkich kuf. Kierownictwo nad akcją ratunkową spoczywało w rękach straży pożarnej z Kościana przy pomocy policji państwowej. Straty są ogromne: budynki zupełnie spalone, a pożar strawił drzewo porządkowe, słomę, maszynerje, saletrę za kilkadziesiąt miljonów marek. Bydło zdołano uratować. Przyczyna pożaru dotąd nie znana.

Telegramy.

Odpowiedź St. Zjednoczonych.

Genua, 16. 5. (Pat.) Dziś rano ambasador amerykański w Rzymie, Child wręczył przewodniczącemu konferencji, Fakcie notę, zawierającą odpowiedź rządu amerykańskiego na zaproszenie wystosowane do St. Zjednoczonych, aby wzięły one udział w konferencji haskiej. Nota brzmi, jak następuje:

Stany Zjednoczone zbadały dokładnie pismo zapraszające, przesłane im przez przewodniczącego Konferencji genueńskiej, a podające do wiadomości warunki, na jakich ma się zebrać konfererencja w Hadze. W piśmie tem mocarstwa zapraszające zwracają się do St. Zjednoczonych z prośbą o przyłączenie się do nich i o wzięcie udziału w konferencji haskiej, która ma się zebrać 15-go czerwca.

Rząd St. Zjednoczonych życzyłby sobie gorąco wziąć udział w badaniu sposobów najpraktyczniejszego odbudowania ustroju gospodarczego Rosji, pragnąc okazać serdeczną przyjaźń, jaką naród St. Zjednoczonych chciałby podkreślić żywe swe zainteresowanie wszelkiemi zamierzeniami odbudowy życia gospodarczego Rosji i zapewnienia jej powrotu do tej pomyślności, do której możność i środki pomocnicze Rosji dają jej prawo. Naród amerykański dał jasno i wyraźnie dowody swego pragnienia przyjścia z pomocą Rosji w jej odbudowie, a rząd amerykańki daleki jest od tego, aby zaniechać sposobności do wyrażenia tych pragnień.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie uważa jednak, aby wzięcie przezeń udziału w rokowania haskich było pożądane, ponieważ komisja rzeczoznawców, mająca obradować w Hadze, byłaby tylko dalszym ciągiem Konferencji Genueńskiej jakkolwiek pod inną nazwą i ponieważ komisja ta napotkałaby na takie same trudności, na jakie napotkała Konferencja Genueńska, o ileby stanowisko Rosjan, wyłuszczone w memorjale z dnia 11-go maja, nie uległo zmianie.

Najważniejszą i najbardziej istotną kwestją jest kwestja odbudowy produkcji rosyjskiej. Istotne założenia tej odbudowy muszą być dopiero stwierdzone, a szukać ich i znaleźć je można tylko w Rosji. Ponieważ Rząd St. Zjednoczonych uważa zawsze za konieczne określenie tych założeń, gotów on jest porozumieć się w kwestji wysłania do Rosji Komisji Rzeczoznawców. Komisja ta musiałaby zająć się zbadaniem warunków gospodarczych odbudowy produkcji rosyjskiej, bez której niema podstawy do rozstrzygnięcia sprawy kredytu. Należy dodać, że Rząd Stanów Zjednoczonych byłby skłonny zastanowić się nad wszelkiemi rozważeniami lub projektami w tej mierze, któreby pochodziły albo od Konferencji Genueńskiej albo od innej, lecz w obecnych projektach zawartych w odpowiedzi na memorjał rosyjski z dnia 11 maja Rząd St. Zjedn. nie widzi takiego sprecyzowania kwestji, któreby pozwoliło zgodzić się na projektowany plan.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.